

chor. sztab. SG Edward Milewski
CSSG w Kętrzynie

plk SG rez. Kajetan Szczepański
Białystok

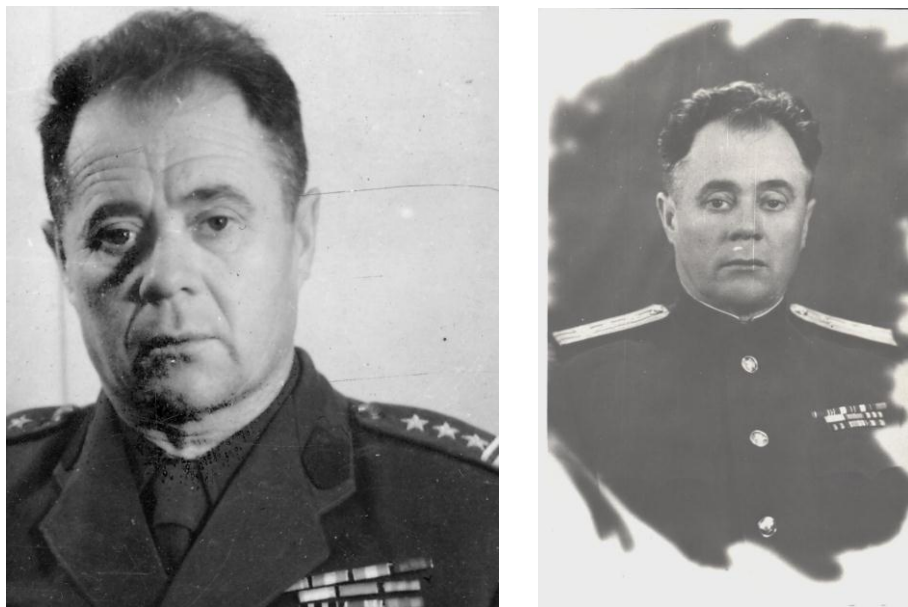
RADZIECKI KOMENDANT OFICERSKIEJ SZKOŁY WOJSK OCHRONY POGRANICZA W KĘTRZYNIE

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku zostały utworzone Wojska Ochrony Pogranicza, które przyjęły zadanie ochrony nowych granic Polski. Stworzona formacja graniczna oparta została na dokumentach i tworzona była przez oficerów polskich wywodzących się z Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej II RP, ale również przez oficerów z Armii Czerwonej, którzy byli oddelegowani do Wojska Polskiego.

Losy oficerów wywodzących się z Wojska Polskiego II RP opisywaliśmy w artykułach wcześniejszych. Na podstawie jednego źródła, jakim jest Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, można opisać przebieg służby niektórych oficerów radzieckich w Wojsku Polskim. Ustalenie dalszych losów nie jest możliwe z powodu braku materiałów.

Na wniosek ppłk. SG Andrzeja Skóry w 2009 roku podjęliśmy trud ustalenia życiorysów Komendantów Szkoły wywodzących się z Wojsk Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, czyli od 1946 roku. Prace nasze prowadziliśmy poszukując danych w Archiwum SG w Szczecinie oraz Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, następnie spisując relacje określające charakter Komendanta oraz poszukując rodzin mieszkających w kraju. Najtrudniej o informacje o oficerach radzieckich, którzy powrócili do ZSRR po odwołaniu z Wojska Polskiego.

Odnosnie płk. Romanowa możemy pochwalić się sukcesem z prowadzonych badań. W 2011 roku nawiązaliśmy kontakt z rodziną płk. Romanowa w Moskwie. Jego wnuczka Pani Anna udostępniła nam dane biograficzne swojego dziadka, a naszego Komendanta.



Fot. 1. płk Romanow w mundurze polskim i radzieckim

Aleksiej Michajłowicz Romanow urodził się w Riazańskiej Guberni we wsi Bielinytzy w dniu 5 października 1901 roku. W wieku szesnastu lat Aleksiej Michajłowicz wyjechał do Piotrogradu (obecnie Sankt-Petersburg), do swojej rodzinnej miejscowości więcej nie wrócił.

W Piotrogradzie pracował w pracowni malarskiej swoich krewnych (u braci ojca Michaiła Fiedorowicza). W pracowni wykonywał polecenia mistrzów – malarzy, pomagał w wykonywaniu napisów i ornamentów. Aleksiej Michajłowicz posiadał bardzo ładny charakter pisma, wykonywane przez niego dokumenty w różnych latach świadczyły o jego talencie do kaligrafii.

W roku 1919 Aleksiej Michajłowicz został zmobilizowany do Armii Czerwonej i odesłany do Twerskiej Kawaleryjskiej Szkoły. Oprócz przedmiotów wojskowych w szkole nauczano języka angielskiego oraz etyki zachowania. Aleksiej Michajłowicz uczył się z dużą przyjemnością, a także był lubiany przez Komendantów. Posiadał wyjątkowe warunki wokalne, intonował piosenki w swoim pododdziale. Do szkoły przyjeżdżała specjalna komisja, która zajmowała się przesłuchiwaniami muzycznym. Komisja pozytywnie oceniła zdolności młodego kawalerzysty, ale przyznała, że ma „głos niewielki” (określenie Romanowa). Przez komisję został zakwalifikowany do dalszego kształcenia inny młody kursant – Lemieszow. Barwa głosu Lemieszowa była trochę wyższa od barwy Romanowa, ale pojedyncze nuty brzmiały podobnie.

W przyszłości Romanow lubił śpiewać np.: podczas pracy (gdy pracował nad obróbką drewna), w samochodzie, za rodzinnym stołem, w święta, znał wiele arii i romansów z repertuaru Lemieszowa.

Po zakończeniu Twerskiej Kawaleryjskiej szkoły Romanow został wysłany do dalszej służby na Ukrainę, a następnie do Azji Centralnej. W strażnicy granicznej w Ałaj-Gulcze (Tadżykistan) służył jako zastępca komendanta strażnicy.



Fot. 2. A. Romanow ze współtowarzyszami

Przez sowiecką produkcję filmową „Dżulbarc” kręcona była strażnica graniczna naszego Komendanta – koń Romanowa, nazywany pieszczotliwie „mój konik”, był jednym z głównych bohaterów filmu. Bardzo lubił konie i uważał je za najmądrzejsze i najpiękniejsze zwierzęta. Na dowód tego opowiadał o „koniku”, który uratował go w jednej z potyczek z basmaczami¹. Był dobrym jeźdźcem i niejednokrotnie wygrywał nagrody za woltyżerkę (w międzynarodowych zawodach wojskowych). Był niewielkiego wzrostu – „tak, wzrostu byłem zaniżonego, zapewne od niedojadania w dzieciństwie. To jednak dla kawalerzysty było nie minusem, a plusem. Jeździec powinien być niewielki, lekki i ze zdrowymi... plecami” – mówił Romanow.

Kiedy został wysłany do Moskwy do Wyższej Szkoły Granicznej NKWD miał już rodzinę: żonę, dwie córki i syna. Wysłał rodzinę do m. Frunze (obecnie Bishkek Kirgizstan), gdzie mieszkali rodzice żony i gdzie urodziła się jego trzecia córka.

¹ Basmacze – ludowi bandyci w Azji Środkowej.

Po zakończeniu Wyższej Szkoły Granicznej, jako jeden z najlepszych kursantów został przyjęty do Akademii Sztabu Generalnego. Po zakończeniu Akademii służył na stanowisku zastępcy Komendanta Pułku do zadań specjalnych Garnizonu Kremłowskiego. Na początku wojny, gdy faszystowskie samoloty wdarły się na moskiewskie niebo, został ranny od jednej z bomb zrzuconych na Kreml.

Po zakończeniu służby w Garnizonie Kremłowskim został skierowany przez zwierzchników na Komendanta Babuszkńskiej Szkoły Pogranicznej, a w 1951 roku w celu dalszej służby do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jak pisze p. Anna, zachowało się większość listów ojca z PRL do Moskwy. Z 8 marca 1951 roku pochodzi pierwszy list z Warszawy, a po tym już z Kętrzyna, gdzie płk Romanow dowodził Oficerską Szkołą Wojsk Ochrony Pogranicza w Kętrzynie.



Fot. 3. Komendant Szkoły płk Romanow w polskim mundurze podczas uroczystego apelu składa gratulacje²

W maju 1951 roku poinformował rodzinę, iż skompletował dokumentację w celu wyjazdu żony oraz trzech córek do Polski. Tutaj spędzili trzy letnie miesiące, później zgodę na wyjazd wydawana była tylko żonie Komendanta.

² Za płk. Romanowem – zastępca komendanta ppłk Aleksander Przystaszewski. Zdjęcia udostępnione przez wnuczkę płk. Romanowa p. Annę.



Fot. 4. płk A. Romanow przy rzeźbie jelenia

Jako Komendant Oficerskiej Szkoły WOP, Uchwałą Rady Państwa nr 0454 z dnia 12 lipca 1954 roku, odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Płk Romanow szybko nauczył się języka polskiego i jeden z pierwszych wykładów w Szkole wygłosił w tym języku na uroczystym posiedzeniu. Już po zakończeniu służby w Polsce lubił wstawiać w swoich wypowiedziach polskie słowa, wyrażenia, opowiadać kawały.

W 1955 roku powrócił do ojczyzny i oczekiwał na nowe mianowanie. Został wysłany do Ordżonikidze (obecnie Władykaukaz) na stanowisko Komendanta Szkoły Wojskowej MSW. Klimat północnej Osetii odbił się na zdrowiu Romanowa i został przesunięty w dyspozycję, a w wieku 60-ciu lat przeszedł na emeryturę.

W roku 1979 został pochowany ze wszystkimi wojskowymi honorami na Wostrakowskim Cmentarzu w Moskwie.

Jego ordery, dokumenty, czapka wojskowa oraz inne jego przedmioty zostały przekazane przez wdowę przedstawicielom KGB i MSW w celu archiwizacji oraz do muzeum.

Gdy w Polsce świętowano 25. rocznicę Wojska Polskiego, przysłano mu kryształowy puchar poświęcony temu świętu.

W Kętrzynie mieszkają osoby, które pamiętają płk. Romanowa, jako oficera o wysokiej kulturze osobistej. Pani Maria Czarnota, jako panna młoda musiała zgodnie z obowiązującymi zasadami odbyć rozmowę z Komendantem płk. Romanowem, który wyraził zgodę na zawarcie związku małżeńskiego z oficerem WOP. Komendanta Romanowa do tej

pory określa jako oficera kulturalnego, który umiał rozmawiać z kobietami.

Pułkownika Romanowa tak wspomina ówczesny podchorąży, a później Komendant Centrum Szkolenia WOP płk rez. Bogdan Mazurek.

„Początki mojej żołnierskiej służby przypadają na okres, w którym Komendantem Oficerskiej Szkoły Wojsk Ochrony Pogranicza był płk Aleksy Romanow. Oficerską Szkołą w Kętrzynie kierował przez cztery lata – od 15 lutego 1951 roku do 17 lutego 1955 roku (najdłużej spośród trzech poprzednich Komendantów).

Dla mnie był to okres egzaminów na przyjęcie do Oficerskiej Szkoły WOP (lipiec 1951), nauki na rocznym kursie oficerów politycznych, promocji we wrześniu 1952 roku do stopnia podporucznika i po 3-miesięcznej służbie w 19 Brygadzie WOP w Kętrzynie – naznaczenie na stanowisko wykładowcy historii w Cyklu Politycznym. Od stopnia i stanowiska Komendanta Szkoły oddzielała mnie przepaść. Siłą więc rzeczy nie mogłem znać wszystkich uwarunkowań i zachowań mojego przełożonego, ale jednocześnie widziałem efekty jego działań.

Płk Romanow dowodził kilkoma tysiącami ludzi: sztabem, cyklami przedmiotowymi, 6 pododdziałami podchorążych, kompanią obsługi, orkiestrą oraz tworzącymi się komórkami służb kwatermistrzowsko-technicznych (poprzednio Szkoła była na zaopatrzeniu materiałowo-technicznym 19 Brygady WOP w Kętrzynie). Ponadto Komendant Oficerskiej Szkoły WOP był jednocześnie Dowódcą Garnizonu zobowiązanym do utrzymywania aresztu garnizonowego, służb garnizonowych, rozminowania podległego rejonu itp.

Płk Romanow – zarówno w mojej pamięci, jak i wszystkich, z którymi na ten temat rozmawiałem – był wielkim gospodarzem troszczącym się o rozbudowę koszar i bazę dydaktyczno-wychowawczą. Z Jego inspiracji odbudowano spalone budynki koszar: blok szkolny oraz nowy budynek Komendy i Sztabu Szkoły oraz hotel garnizonowy. Położono również asfalt na placu apelowym, na błotnistym terenie powstało boisko piłkarskie z czterotorową bieżnią, a przy bloku szkolnym powstały korty tenisowe. W tym okresie wybudowano obiekt ćwiczebnej strażnicy »Tłusta Kopa« oraz utrzymywano długą ćwiczebną linię graniczną – od strażnicy (obok Gałwun) do rzeki Guber i jej brzegiem przez laszek miejski do stacji PKP w Kętrzynie.

Niezwykle cenną inicjatywą Komendanta była przebudowa poniemieckiej ujeżdżalni koni na kinoteatr i drugą halę sportową. Wszyscy podchorążowie i ich przełożeni wkopywali się w glinianą podłogę (tysiące metrów sześciennych wykopanej gliny, najgłębsze wykopy znajdowały się pod sceną kinoteatru). Płk Romanow nie tylko był pomysłodawcą, ale z łopata w ręku pracował razem z innymi. Z tego okresu pochodzi

wielka zażyłość, a nawet przyjaźń z kapitanem Kazimierzem Głowackim. Kpt. Głowacki za jakieś przewinienie odbywał karę w areszcie garnizonowym. Komendant Romanow, gdy dowiedział się, że ów kapitan jest inżynierem budowlanym, rozpracowywał technicznie pomysły płk. Romanowa. Nikogo w Szkole nie dziwił codzienny widok Komendanta z aresztantem i 15 metrów za nimi wartownika z karabinem, który musiał towarzyszyć aresztantowi. Po odejściu do ojczyzny płk. Romanowa, Głowacki w stopniu majora, a następnie podpułkownika i szanowanego nauczyciela w Kętrzynie, utrzymywał listowny kontakt z byłym Komendantem Oficerskiej Szkoły WOP³.

Oto kilka osobistych kontaktów z Komendantem:

- Na początku 1952 roku będąc dyżurnym kompanii niosłem raport stanu do sztabu. Na nodze jeden z butów miał naderwany obcas, a codzienny przegląd szefa kompanii sprowadzał się do sprawdzenia czystości i kompletu gwoździ w butach. Zwrócona uwaga, że obcas się coraz bardziej obrywa rozgniewała szefa, dlatego chodziłem utykając. Na placu apelowym spotkał mnie płk Romanow i zainteresował się moim obuwiem. Zapytał się, z której kompanii jestem i spokojnie kazał iść dalej. Po powrocie ze sztabu czekał już na mnie szef z butem – większym, ale sprawnym.
- Wiosną 1952 roku odbyły się w Szczytnie lekkoatletyczne mistrzostwa województwa. Oficerska Szkoła WOP zajęła wówczas I miejsce. Udało mi się wówczas wygrać biegi na 100 i 200 m oraz uczestniczyć w obu zwycięskich sprinterskich sztafetach 4x100 i 800-400-200-100. Przez całe zawody na trybunie kibicował płk Romanow. Mnie osobiście gratulował, wręczając skromny upominek pieniężny. Kilka dni później wezwał mnie do swojego gabinetu, zapytał o mój trening i wręczył mi artykuł o treningu rosyjskiego sprintera.
- W 1954 roku mistrzostwa WOP organizowała Brygada w Przemysłu. Płk Romanow był uczestnikiem naszej reprezentacji w wybijance⁴. Pamiętam, że kapitanem drużyny wybijanki był żołnierz z kompanii obsługi, a płk Romanow członkiem tej drużyny. Mieliśmy wówczas problemy z dojazdem, gdyż zamówione wagony od Lublina nie zostały podstawione. Mogliśmy doje-

³ W Kętrzynie mieszka syn doktor Andrzej Głowacki, który w domu przechowuje pamiątki, dokumenty i listy, w których kpt. Kazimierz Głowacki korespondował z płk. Romanowem w Moskwie.

⁴ Wybijanka, gorodki – gra polegająca na zbijaniu kijem figur ustawianych na okrągłych klockach czy patykach.

chać na czas tylko odkrytym wagonem przy gwiazdzistym niebie.

- W 1953 roku poznałem swoją przyszłą Żonę. Często ją odwiedzałem w mieszkaniu jej rodziców. W pracy ciekawie dopytywali starsi koledzy o wszystko. Nieopatrznie (trochę żartem) powiedziałem, że słucha »Wolnej Europy«. Zaczęło się dla mnie piekło: że wiąże się z wrogim środowiskiem, że mam ten związek natychmiast przerwać, bo inaczej będę wyrzucony z wojska. Wówczas zawołał mnie płk Romanow. Spokojnie kazał mi opowiedzieć o rodzinie mojej znajomej. Powiedziałem, że jest uczennicą Technikum Handlowego, że jej ojciec jest woźnym w szkole i inne szczegóły. Romanow słuchał uważnie, a potem orzekł, że nie widzi przeszkód. Na koniec zapytał, ile mam oszczędności. Gdy usłyszał, że żadnych – zdenerwowany wstał i po raz pierwszy widziałem go zdenerwowanego. Pytał, za co ja Żonę utrzymam? W ten sposób zostałem w Wojsku. Dzisiaj wiem, że płk Aleksy Romanow, jako oficer radziecki miał dużo większe możliwości ograniczenia działań Informacji Wojskowej oraz dość prymitywnej części partyjnego aktywu – szukających wroga we własnych szeregach.
- Przed wyjazdem z Polski płk Romanow odwiedził chorych w Poliklinice w Olsztynie. Między innymi odwiedził także moją małżonkę, leżącą profilaktycznie na oddziale ginekologii. Żona ciągle życzliwie wspomina te odwiedziny, zapytana o samopoczucie i najlepsze życzenia – przekazane przez Komendanta dla chorej żony podporucznika.
- W końcu lat 80-tych byłem z delegacją WOP w szkole pograniczników radzieckich w Moskwie. Znali tam płk. Romanowa. Mówili mi o jego pracy dydaktycznej i udziale w walkach na froncie.

Po latach oceniam swego przełożonego, jako wspaniałego człowieka, dobrego gospodarza i jako twórcę podwalin pod rozwój szkolnictwa ówczesnej formacji granicznej”.

Podsumowując nasze badania i poszukiwania informacji dotyczących płk. Romanowa należy zauważyć, że występują różnice w danych osobowych zachowanych dokumentów. W dokumentach pochodzących z Centralnego Archiwum Wojskowego podana jest data urodzenia 18 sierpnia 1922 roku w m. Swierdłowsk. Natomiast informacja, wraz z życiorysem przekazana nam przez p. Anię (wnuczkę Komendanta), jak również w dokumentach zachowanych w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, pokrywa się z podaną przez rodzinę tj. Aleksy Romanow s. Mikołaja ur. 5 października 1901 r., m. Bielyniczy.

Pragniemy podziękować Rodzinie Pułkownika Romanowa za udostępnienie materiałów, a szczególnie wnuczce p. Ani za udostępnienie zdjęć i opracowanego życiorysu. Serdecznie dziękujemy również ostatniemu Komendantowi Centrum Szkolenia Wojsk Ochrony Pogranicza Panu płk. rez. Bogdanowi Mazurkowi za podzielenie się cennymi wspomnieniami o Komendancie Oficerskiej Szkole WOP w Kętrzynie płk. Aleksym Romanowie.

Milewski Edward, Szczepański Kajetan; Radziecki Komendant Oficerskiej Szkoły Wojsk Ochrony Pogranicza w Kętrzynie, w: *Problemy Ochrony Granic. Biuletyn* nr 50 (2012), s. 177 - 185.